

Św. Andrzej Bobola patronem ewangelizacji w trudnych czasach

List Episkopatu w związku z uznaniem św. Andrzeja Boboli za patrona Polski

Dobiega końca okres wielkanocny. Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa dopełnia się w Jego Wniebowstąpieniu i Zestaniu Ducha Świętego, które będziemy świętować w przyszłą niedzielę. Wyjaśnia się stopniowo tajemnica Krzyża jako przejścia - przez mękę i śmierć do pełni życia. Jezus opisuje czekającą Go mękę jako wypełnienie dzieła, powierzonego Mu przez Ojca. Dlatego nie słyszymy w dzisiejszej Ewangelii o śmierci, lecz o życiu wiecznym. Jezus ufa, że sam Ojciec otoczy Go chwałą w niebie, skoro On okazał na ziemi pełne postuszeństwo - do końca. Właśnie Zmartwychwstanie poświadczyło Bożą chwałę, która była wcześniej ukryta w cierpieniu Krzyża. Po ludzku trudno to pojąć, ale wiara daje światło i moc do znoszenia cierpienia w jedności z Chrystusem, Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym. Kiedy więc uczestniczymy w Jego cierpieniu, będziemy "się cieszyli i radowali przy objawieniu się Jego chwały" - zgodnie ze słowami św. Piotra Apostoła.

Radosnym znakiem chwały Chrystusa będzie w najbliższych dniach uroczystość ogłoszenia św. Andrzeja Boboli patronem Polski. Warto przypomnieć o najważniejszych etapach, które doprowadziły do rozpoznania i uznania patronatu Świętego w naszej Ojczyźnie.

Św. Andrzej urodził się w 1591 roku w Strachocinie koło Sanoka. Po wstąpieniu do zakonu jezuitów i odbyciu studiów został wyświęcony w 1622 roku. Pracował jako nauczyciel młodzieży w Braniewie, Pułtusk, Nieświerz oraz jako duszpasterz między innymi w Wilnie, Bobrujsku, Połocku, Warszawie, Łomży. Od 1652 roku oddał się pracy ewangelizacyjnej w Pińsku, apostołując wśród ubogiej ludności na obrzeżach ówczesnej Rzeczypospolitej. Trudne to były czasy w naszej Ojczyźnie, kiedy św. Andrzej z olbrzymim zapętem głosił Ewangelię. Jego niestrudzona praca zostaje nagle przerwana śmiercią męczeńską w 1657 roku. Po swojej śmierci został zapomniany i św. Andrzej musiał sam przypomnieć o sobie - miało to miejsce 16 kwietnia 1702 roku, dokładnie 300 lat temu; wtedy to ukazał się przełożonemu klasztoru oo. jezuitów w Pińsku, gdzie został pochowany w miejscowym kościele. Gdy została wydobyta trumna ze szczątkami Świętego, wtedy jego relikwie, zachowane w niezwykły sposób, pozwoliły poznać okrutne szczegóły męczeńskiej śmierci. Rozpoczął się kult Męczennika - do jego relikwii pielgrzymowali zarówno katolicy, jak i prawosławni, jednocząc się we wspólnej modlitwie.

Dalsze dzieje kultu Andrzeja Boboli były ściśle związane z losami Rzeczypospolitej. Upadek państwa polskiego spowodował opóźnienie procesu beatyfikacyjnego, który dopiero w 1853 roku doprowadził do ogłoszenia Męczennika błogostawionym. Już wtedy istniało przekonanie, że Bobola przepowiedział niepodległość Polski, i że będzie jej patronem. Gdy więc Polska zaczęła się odradzać po I wojnie światowej, ożywił się także kult Andrzeja Boboli. Droga relikwii św. Andrzeja była też znamieną. W 1923 roku

zostały z Połocka przewiezione do Moskwy do muzeum medycyny, potem przekazane Stolicy Apostolskiej i spoczęły w Rzymie. W związku z rozwojem kultu rozpoczęły się starania o kanonizację, która dokonała się 17 kwietnia 1938 roku w Rzymie. Dopiero po tym wydarzeniu trumna z relikwiami Świętego w sposób bardzo uroczysty powróciła do Rzeczypospolitej. Na wyraźne życzenie papieża Piusa XI relikwie pozostały w Warszawie. Już wtedy nazywano św. Andrzeja patronem Polski, choć nie było jeszcze oficjalnego potwierdzenia tego tytułu. Rok potem wybuchła II wojna światowa, która przyniosła tyle tragedii Rzeczypospolitej.

Odrodzenie państwa Polskiego po wojnie było niepełne - nie dało prawdziwej niepodległości. Także kult Andrzeja Boboli natrafiał na przeszkody, jedna z nich był zakaz władz państwowych budowy sanktuarium Jego imienia. Jednak Święty patronował w ukryciu, do jego relikwii pielgrzymowało wielu szukających jego wstawiennictwa. W dniu 16 maja 1956 roku, w dniu liturgicznego wspomnienia św. Andrzeja Boboli, Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński spisał tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu, które okazały się tak istotne dla duchowej odnowy polskiego Kościoła w trudnych latach. Gdy sytuacja zaczęła się zmieniać, zwłaszcza po wyborze Papieża Polaka, przyszło pozwolenie na budowę sanktuarium św. Andrzeja Boboli; pierwsza Msza św. była w nim celebrowana w 1988 roku, w 50. rocznicę kanonizacji.

Następnego roku doszło do zmiany systemu politycznego, w Polsce nastąpiła trzecia Rzeczpospolita. Niedługo potem, w 1992 roku, św. Andrzej Bobola został ogłoszony patronem Metropolii Warszawskiej. Po kilku latach doszło do nowej inicjatywy. Podczas 296. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, w październiku 1998 roku, została skierowana prośba do Stolicy Apostolskiej, aby św. Andrzej Bobola był uznany oficjalnie za patrona Polski. Watykańska Kongregacja wydała już odpowiedni dokument, który będzie odczytany w Sanktuarium Świętego w Warszawie podczas uroczystej Mszy św. 16 maja br. o godz. 17.00, pod przewodnictwem ks. Prymasa Józefa Glempa, z udziałem Ojca Generała Towarzystwa Jezusowego.

Życie św. Andrzeja Boboli, zakończone męczeńską śmiercią, było jak ziarno, które padło w ziemię w bardzo trudnym okresie pierwszej Rzeczypospolitej, aby wydać owoce po wiekach - w odrodzeniu drugiej Rzeczypospolitej, i teraz - u początku trzeciej... Święty Andrzej jest patronem ewangelizacji w trudnych czasach. Odzyskana dziś wolność polityczno-społeczna stanowi ciągłe wyzwanie i wymaga pogłębienia przez odnowę religijne i moralną. Potrzebujemy duchowego odrodzenia, zarówno w obliczu podziatów, ujawnionych po upadku komunizmu, jak i w perspektywie nowej ewangelizacji jednoczącej się Europy.

Program odnowy Kościoła w Polsce, przedstawiony przez Ojca Świętego Jana Pawła II, wymienia na pierwszym miejscu: "jedność i stałe dążenie do niej" (Program dla Kościoła w Polsce, Jan Paweł II do polskich biskupów, wizyta Ad limina 1998, Przemówienie pierwsze, n. 4). Św. Andrzej Bobola jest w szczególności patronem jedności, jak na to wskazuje Słowo Boże z jego liturgicznego święta.

Wspomnijmy wreszcie, że św. Andrzej Bobola nie jest jedynym patronem Polski. Już od

wieków patronują nam święci męczennicy z początku dziejów naszej Ojczyzny, św. Wojciech i św. Stanisław, związani z Gniezmem i Krakowem - pierwszą i drugą stolicą Polski. Do patronów zaliczamy również św. Stanisława Kostkę, patrona młodzieży. To co specyficzne dla św. Andrzeja Boboli, to pasja, z jaką oddawał się ewangelizacji, nie zważając na trudy, jakie musiał podejmować, aby dotrzeć z Dobrą Nowiną do człowieka poszukującego. Będąc wiernym postannictwu Ewangelii pragnął, aby dotarła ona do najdalszych zakątków naszej Ojczyzny. Również i dziś potrzebujemy takiego świadectwa oddania w szerzeniu Ewangelii wszędzie tam, gdzie Pan nas posyła, nieraz aż po męczeństwo. Może dziś już nie chodzi o męczeństwo krwi, ale o wytrwałe świadectwo wierności Ewangelii w życiu codziennym.

Św. Andrzej Bobola jest ogłoszony patronem Polski w czasie, gdy wielu rodaków nie może znaleźć pracy i znajduje się w trudnej sytuacji materialnej. Nowy patron okazywał w swym życiu wielką wrażliwość na ludzką biedę. Podczas jednej z epidemii ratował tych, od których inni z lękiem uciekali; w apostołskiej pracy kierował się do najuboższych, stając się ich sługą. Dlatego jako patron oczekuje od nas, abyśmy uczcili Go nie tylko uroczystościami, ale konkretnymi czynami wyrażającymi naszą troskę o ludzi biednych.

Nowy Patron darzył wielkim nabożeństwem Matkę Bożą, powierzając Jej wstawiennictwu swoją postługę duszpasterską i ewangelizacyjną, Niech wstawiennictwo Maryi Królowej Polski oraz nowy patron Kościoła Polskiego św. Andrzej Bobola wspierają wszelkie nasze wysiłki zmierzające do odnowy duchowej i moralnej naszej Ojczyzny. Na drogę wzrastania w świętości Wszystkim z serca błogostawimy.

Podpisali:

Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi Polscy
zebrani na 317. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski
Warszawa, 30 kwietnia 2002 roku.

Homolia wygłoszona przez Biskupa Przemyskiego Ignacego Tokarczuka 16 maja 1988 w Strachocinie z okazji uroczystości Św. Andrzeja Boboli

(fragmenty)

Rozpoczynając Mszę Świętą ksiądz Biskup powiedział:

"Najmilsi, w dniu tak ważnym, historycznym wprost dla tutejszej parafii, modlimy się gorąco w intencji całej Waszej wspólnoty parafialnej, w intencji wszystkich czcicieli św. Andrzeja Boboli, tak licznie tutaj przybyłych.

Polecamy wszystkie rodziny żyjące na tej Ziemi. Całą Ziemię Sanocką, Strachocińską, polecamy całą naszą Ojczyznę, bo przecież On jest patronem Polski. Odnalezienie jego relikwii, kiedyś schowanych daleko, było zapowiedzią odzyskania niepodległości.

Prosimy dzisiaj gorąco, aby przez Jego wstawiennictwo Bóg obdarzył nas pokojem,

obdarzył lepszą przyszłością, obdarzył czasami, kiedy będzie rządziła prawda, miłość, sprawiedliwość, pokój, a nie więzienia, pałki czy aresztowania.

Polecamy te wszystkie sprawy Patronowi, który z tej Ziemi pochodzi. Ażeby nasza wiara i nasze modlitwy mogły być przyjęte przez Boga, uznajmy naszą grzeszność".

Świadomość, że dzień jest ważny, historyczny, towarzyszyła ks. Biskupowi także od pierwszych słów homilii:

"Od wieków śpiewa Polska słynny hymn Gaude, Mater Polonia - Ciesz się, Matko Polsko, bo wydałaś sławnych synów. Ten hymn dotyczy przede wszystkim św. Stanisława, Biskupa i Męczennika. Nawiązując do niego trzeba by dzisiaj zaśpiewać z wszystkich naszych serc:

Raduj się, Ziemio Strachocińska, raduj się Ziemio Sanocka, bo wydałaś wielkiego świętego, wielkiego Męczennika, wielkiego Bohatera i wielkiego Patrona.

Właśnie z tym wezwaniem do radości dzisiaj przychodzę do Was, ażeby razem z całą Waszą wspólnotą parafialną dzielić tę radość wielką, bo przecież nie w każdej parafii, w niektórych tylko, zdarzyło się mieć swojego rodaka wyniesionego na ottarze, rodaka o tak wielkiej historii, o tak wielkim męczeństwie.

A Strachocina właśnie jest tą parafią. I dzisiaj historycy dowiedli ponad wszelką wątpliwość, że właśnie tutaj św. Andrzej Bobola urodził się. Z tej Ziemi pochodzi i dlatego wszyscy dzisiaj radujemy się i dziękujemy Panu Bogu za ten dzień dzisiejszy, za tę wielką uroczystość, która będzie jakimś wielkim milowym krokiem nie tylko w życiu tutejszej wspólnoty parafialnej, ale w całej Ziemi Sanockiej i w całej chyba diecezji, bo przecież to nie byle kto w tej części relikwii, po przeszło trzystu latach od swojego męczeństwa, przychodzi tutaj do swojej rodzinnej Ziemi. Przecież każdy człowiek chętnie wraca do ziemi lat dziecińczych, jak poeta powiedział: "Kraj lat dziecińczych jest zawsze piękny i czysty". I dla św. Andrzeja Boboli Ziemia Strachocińska jest też tym pięknym krajem, pięknym i czystym, krajem lat dziecińczych, krajem urodzin, krainą chrztu i krainą tak bogatego w konsekwencjach życia.

I radując się, Najmilsi, z tego faktu, pragnę wyrazić gorące podziękowanie Waszej wspólnocie parafialnej, na czele z Waszym ks. proboszczem.

Pragnę wyrazić podziękowanie Ojcom Jezuitom, którzy nie tylko sprawy Andrzeja Boboli jako historycy badali przed wojną, ale użyczyli tę część relikwii jako znak wspólnoty, jako znak, że stąd św. Andrzej Bobola pochodzi.

Wyrażam gorące podziękowanie całej wspólnocie, całej parafii, wszystkim mieszkańcom tej Ziemi, bo przez dzisiejszy dzień ta Ziemia jeszcze bardziej się wzbogaci duchowo i równocześnie jeszcze bardziej wzrośnie w oczach Bożych i w oczach ludzkich.

Z wielkim podziękowaniem zwracam się przede wszystkim do Tronu Najwyższego, który kieruje dziwną historią ludzką. My nie zawsze od razu ją rozumiemy, ale ona w konsekwencjach swoich prowadzi do naszego dobra. Naprawdę starajmy się, ażeby dzień dzisiejszy nas ubogacił.

Dlatego przypatrzmy się postaci św. Andrzeja Boboli. Mieliście tutaj przygotowanie, więc historię Jego życia czy męczeństwa na pewno dobrze znacie. Ja chciałbym zwrócić uwagę na wielką doniosłość świadectwa, jakie przez swoje męczeństwo złożył św. Andrzej Bobola. Jest to świadectwo największej miłości ku Bogu, świadectwo miłości ku bliźnim, świadectwo wielkiego męstwa i równocześnie w tym świadectwie z naszej strony mieści się jakieś wielkie zobowiązanie, ażeby według naszych możliwości iść śladami tego świętego".

Dalej ks. Biskup mówił o potrzebie wierności Ewangelii, przykazaniom Bożym, o potrzebie ułożenia całego naszego życia według tego programu, jaki przyniósł Jezus Chrystus na świat. Wspomniał o przemianach, jakie się dokonują w Europie Wschodniej i na całym świecie, o pragnieniu, żeby nowe zapanowało, mimo że stare, egoistyczne i samolubne, ciągle się broni. Stąd niepokoje i wstrząsy.

A oto końcowe zdania homilii:

"Tak jak Maksymilian w XX wieku jest patronem czasów trudnych, czasów zwłaszcza w okresie dominacji hitlerowskiej, tak Andrzej Bobola przeżywał te wszystkie dramaty na wschodnich ziemiach polskich.

Problem ziem wschodnich i tego wszystkiego, co jest na wschodzie, leży na sercu św. Andrzeja. To jest sedno problemów, które są do rozwiązania.

Prośmy, ażebyśmy wszyscy - od najmłodszego do najstarszego - na każdym stanowisku byli odpowiedzialni. Żebyśmy zrobili wszystko, ażeby przygotować nowe czasy, lepsze od obecnych, czasy większego panowania prawdy, czasy większego pokoju, nie tego więziennego czy łagiernego, ale autentycznego pokoju, opartego na sprawiedliwości i miłości, żeby to były czasy głębszego poszanowania człowieka, czasy braterstwa, czasy ogólnoludzkiej i narodowej solidarności, czasy, kiedy człowiek dla człowieka .stanie się bratem, kiedy równocześnie będzie miał poczucie, że jest dzieckiem Boga Najwyższego. Św. Andrzeju Bobolo, kładziemy to wszystko na serce, które tak ukochało Boga i ziemię ojczystą. To serce jest na pewno wrażliwe na to, co przeżywamy, nieraz zagubieni, wątpiący, nie wiedzący, czego się trzymać, w którą stronę iść.

Dopomagaj nam ażebyśmy szli za tym który powiedział: Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem".